GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 341

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Grudnia 1828 roku we Wtorek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

Rozkaz dzienny do wojska Polskiego.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 27 listopada (9 grudnia) 1828 roku.

Za Najwyższym Rozkazem.

Otrzymują żądane dymissje.

Dla słabości zdrowia:

W gwardji.

W pułku strzelców konnych, porucznik Roman Rutkowski w stopniu kapitana, z pozwoleniem noszenia munduru.

W piechocie.

W pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Nro I, podporucznik Stanisław Borowski, w stopniu porucznika.

Dla interessów familijnych:

W pułku 8mym linjowym, porucznik Tadeusz Lipski, w stopniu kapitana, z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla słabości zdrowia.

W jeździe.

W pułku strzelców konnych Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Alexandra Następcy Tronu Nro I, podporucznik Adam Jaraczewski, i w pułku 4tym strzelców konnych, podporucznik Jan Jastrzębski, oba w stopniu porucznika.

Umieszczeni zostają.

W korpusie inwalidów i weteranów.

Z pułku 2go piechoty linjowéj, kapitan Hieronim Żarliński, i z pułku 8go piechoty linjowéj, podporucznik Wojciech Lędzianowski, oba z przeznaczeniem do kompanji 9téj weteranów.

Otrzymują urlopy.

W korpusie artyllerji i inżenjerów.

W bataljonie saperów, podporucznik Małczewski, na miesięcy 2, w gubernję witebską.

W piechocie.

W pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Michała Nro I, podporucznik Płuszczewski, na miesięcy 3, w gubernję wileńską. W pułku 5tym linjowym, podporucznik Bratkowski, na dni 40. W pułku 4tym linjowym, podporucznik Janowicz, na miesięcy 2, w gubernje wileńską i grodzieńską, i podporucznik Zychliński, na dni 25 do Galicji austrjackiéj.

W jeździe.

W pułku ułanów Jego Królewiczowskiéj Mości Xięcia Oranji Nro I, podporucznik Sewryn Kamieński, na dni 45, w gubernję wołyńską. W pułku 2gim ułanów, podporucznicy: Łoś na dni 45, i Mikołaj Kamiński, na miesięcy 2, oba w gubernję Wołyńską.

Naczelny Wódz
(podpisano) KONSTANTY
W. X. R.

Zgodno z oryginałem.
p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady.
Siemiątkowski.

— *Kommissja rządowa sprawiedliwości.* Ogłasza, iż rada administracyjna królestwa postanowieniem na dniu 18 listopada r. b. wydaném, darowiznę summy złp. 1000 z procentem po $\frac{4}{100}$, na wieczny fundusz dla kościoła parafjalnego w mieście Ciechanowie aktem urzędowym w dniu 1 czerwca r. b. 1828 przez Teklę z Łebkowskich Koskowską wdowę zdziałanym, uczynioną, w myśl art: 910 kodexu cywilnego, z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdziła. — W Warszawie dnia 6 grudnia 1828 roku.—Minister prezydujący. Ig: *Sobolewski.* — Za sekretarza jeneralnego. *Młodzianowski.*

— Do większych wygranych w 5 klassie 34 loterji klassycznéj dnia wczorajszego w gazecie podanych, dodać jeszcze należy: Nra 21,385, 21,723, 21,826, 23,420, 23,892 i 24,880, które wygrały po złp. 1000.

AUSTRJA.— Arcyxiąże następca tronu Ferdynand, nie przyszedł jeszcze do zdrowia, po nieszczęśliwym przypadku na polowaniu, a nawet z powodu słabości, jaką za sobą pociągnęło ranienie, wezwano rady oprócz professora Kerna, innego sławnego lekarza. Arcyxiąże zagroził niełaską swoją temu, kto wyda nazwisko strzelca, który go ranił. (G. B.)

ANGLJA. — W Dublinie wyprawili przyjaciele wolności obywatelskiéj i religijnéj dnia 30 listopada wielką ucztę dla młodego lorda Morpet. Prezydował xiąże Leinster, a wielu ze szlachty irlandzkiéj, członków parlamentowych i innych znakomitych osób, było obecnych. Spełniono blisko 20 toastów, a przy każdym powiedział spełniający, mowę w duchu życzliwym dla sprawy katolickiéj. — Uniwersytet dubliński postanowił relegować jednego z uczniów za to, że należy do związku katolickiego. — Rozchodzi się pogłoska o zmianie ministerjum angielskiego. Mówią, że xiąże Wellington uczynił w téj

mierze propozycje p. Huskisson, ale ten oświadczył że dopóty nie wstąpi do gabinetu, dopóki lord Dudlej nie obejmie znowu urzędu ministra spraw zagranicznych. — Hrabia Liverpool umarł dnia wczorajszego wieczorem. — Dziś odebrano w biórze interesów zagranicznych doniesienie, że stan zdrowia Don Miguela jest w polepszeniu. Wyprawę wysłaną przeciwko Terceirze rozproszyła burza, jedna fregata tak jest skołatana, że dla naprawy na Tag powrócić musiała. Pogłoska o śmierci Don Miguela rozchodziła się nawet w Lizbonie. Ostatnie doniesienia z Lizbony datowane są 23 z. m. — Gazeta kolumbijska rządowa z dnia 7 września, udziela traktat pokoju zawarty na dniu 6 lipca między peruwjańskim jenerałem Gamarra i boliwijskim jenerałem Urdminea (nie Urdaneta), podług którego wszystkie wojsko kolumbijskie ustąpi z Boliwji, jenerał Sucre rezygnuje, i nowy ustawodawczy kongres zbierze się w Boliwji; aż dotąd zaś część wojska peruwjańskiego w tym kraju pozostanie. — Dziś rano odebraliśmy przez Marsylją listy ze Smyrny daty 31 października z tą ważną wiadomością, że wojenne okręty francuzkie z Morei do Chios przybyły i wezwały główną warownię do poddania, co zapewne nastąpi, bo warownia do obrony przysposobiona nie była. (G. H.)

FRANCJA. — Dziennik Messager des Chambres donosi, że wicekról egipski otrzymał od sułtana rozkaz starania się o opatrywanie Stambułu żywnością, bąć lądem bąć morzem i bez względu na przeszkody jakiego bądź rodzaju. — Na ostatniéj radzie gabinetowéj nie mogli się ministrowie zgodzić względem zasad do prawa municypalnego. Z tego powodu rozeszła się pogłoska o bliskiéj zmianie ministrów. Jakoż nawet pisma publiczne mówią o téj zmianie. I tak dziennik handlowy sądzi, że prawo municypalne i dla gmin, było trudnym kamieniem probierczym dla ministrów, którzy dotychczas więcéj byli zatrudnieni łagodzeniem niż zaspokajaniem zdań. Duch pojednawczy nie był dostateczny w téj sprawie. System municypalno-gminny obejmuje całe życie społeczności; możnaż było uniknąć niezliczonych pytań, które w rozbieraniu tego przedmiotu prawodawcy przed oczy stają? Gdyby je w radzie gabinetowéj zostawiono nietkniętemi, izby byłyby wzięły je pod rozwagę. Zdaje się, iż ministerjum chciało utworzyć sobie podporę, projektem, który obejmował część tylko systematu municypalno-gminnego. Członkowie gabinetu zgodzili się na zostawienie samym izbom rozbioru pojedynczych punktów, w obawie, aby się między nich niezgoda nie wcisnęła, ale nie mogli jéj uniknąć, i jak słychać hr. Molé zaraz na początku dyskusji w radzie gabinetowéj oświadczył, że projekt jest niedokładny, nie obejmuje bowiem organizacji gmin wielkich i municypalności pomniejszych, spływających w jedną większą co inni ministrowie odkładają na przyszłość. Kilku członków gabinetu, a szczególniéj wice-hrabia Lainé popierało zdania hr. Molé. Zdawało się iż ministrowie wystąpią z projektem jednomyślnie ułożonym, ale bąć to dla tego że nie byli przygotowani na zarzut hr. Molé, bąć że w gronie ich znajdowały się jeszcze zarody rozdwojenia, ujrzano z zadziwieniem, iż się nie mogli zgodzić, czy prawo obejmować ma część organizacji municypalnéj, czy też całkowity system. Pomiędzy ministrami, którzy byli pierwszego zdania, znajdowali się PP. Martignac i Portalis; przeciwni byli projektowi minister morski, skarbu i oświecenia. Rzeczy wzięły taki obrot, iż ministrowie nie będą mogli przełożyć izbom projektu do prawa municypalnego, ponieważ część gabinetu odrzuciła go. — Gazeta Francji umieściła artykuł obszerny z powodu ostatnich narad gabinetowych, w którym między innemi powiedziała: »Możemy donieść z pewnością naszym czytelnikom, że się utworzyła liga do wzięcia spadku po ministerjum rozdwojoném i konającém. Liga ta składa się z dwóch członków ministerjum Dekazesa, mianowicie z jenerała dyplomatyka i z wymownego bankiera; obadwa zasiadają w izbie na lewéj stronie. Należą także do téj ligi dwaj naczelnicy teoretyków czyli doktrynerów, zasiadający w izbie parów i w izbie deputowanych. Wszyscy czteréj wybrali sobie za dowódcę króla autorów. Dwaj członkowie teraźniejszego ministerjum zawarli przymierze z tą ligą, a gazeciarz i deputowany, niedawno co przyjęty do rady stanu (Pan Devaux) jest węzłem całéj intrygi, któréj zamiary i środki pokrótce tu wyłożymy. Członkowie tego związku ofiarują koronie pomoc rewolucji, pod warunkiem jeśli znowu korona rozłączyć się chce z warunkami swojego bytu. Chcą oni rozwiązać gwardję przyboczną, korpus Szwajcarów i korpus gwardji, słowem wszystko, co u nich nazywa się korpusem uprzywilejowanym, a następnie zamierzają przywieść w wojsku do skutku plany marszałka Gouvion S. Cyr. Chcą nadto znieść podwójne głosowanie przy wyborach, rozwiązanie izby deputowanych i wprowadzić do izby parów 80 członków, mających podobny jak oni sposób myślenia. Pragną uorganizować we Francji municypalności republikanckie, wprowadzić liberalizm do rady ogólnéj i utworzyć w całym kraju gwardje obywatelskie, któreby same wybierały oficerów i ugruntowały władzę, od króla niezawisłą. Chcą wszystko zniweczyć co się ściąga do owego artykułu konstytucji, który uznaje religię stanu; chcą odjąć królowi inicjatywę projektów do prawa i administrację publiczną; chcą nakoniec przyćmić cały blask tronu przez zniesienie wielkich urzędów dworskich. Gdyby się powiódł taki zamiar, wrócilibyśmy do owego urojenia demokracji królewskiéj, która zgubiła Ludwika XVI i którą Ludwik XVIII ze wzgardą odrzucił; korona upadłaby w tenczas we Francji, a w jéj miejsce objęłaby rewolucja panowanie.« — Mieszkańcy Paryża konsumują codziennie 1800 worków mąki, a teraźniejsze stolicy zapasy wystarczają tylko na 58 dni. — List z Modonu dnia 6 września pisany donosi: My Francuzi prowadziemy tu najsmutniejsze życie; nudy zabijają nas; pocieszają nas nową wyprawą i obiecują nam że pierwsze mrozy zmniejszą liczbę chorych. Grecy osadzili twierdzę Koron, ale cała ich załoga pod dowództwem Niketasa składa się zaledwie z 200 obdartych i źle uzbrojonych żołnierzy. W ogólności niewidzieliśmy dotychczas wojska tureckiego, bąć regularnego bąć nieregularnego, i słusznie możnaby się zapytać, co Grecy poczną po oddaleniu się Francuzów, bo niezawodną jest rzeczą, że hr. Capodistrias więcéj chce niż może, gdyż w Grecji, jeśli ją porównamy z krajami cywilizowanemi, panuje najzupełniejsza anarchia. Oddział inżenjerji udał się do Koron dla obwarowania międzymorza. Ale zręcznemu i gorliwemu oddziałowi inżynjerów brakuje ludzi do ukończenia tego dzieła. Artyllerja nasza spodziewa się posiłków. — Gazeta

Francji z dnia 3 grudnia mówi o nowym składzie ministerjum i wymienia jako nowych członków pp. Royer Collard, Sebastjani, Kazimierza Perier, Pasquier i Broglie. — Pan Laforest podał ministrom memorjał o ubogich we Francji. Na ludność kraju tego 32,000,000 wynoszącą, przypada 5,000,000 ubogich, albo żebraków, albo takich ubogich, którzy zostaną żebrakami. W całéj Francji żyje 130,000 osób z oszustwa, kradzieży, lub r..unku. Z tych blizko 20,000 wpada wręce sprawiedliwości i ponosi kary. Dla bezpieczeństwa miast i podróżnych, niemniéj na utrzymanie galerów i więzień, wydaje Francja co rok 4,000,000 franków; szkody jakie co rok zrządzają złodzieje, oszuści i rozbójnicy, oszacować można na 2,000,000 franków. Więzienia i szpitale mieszczą przeszło 450,000 osób, a przeszło 60,000 żebraków i dzieci ubogich mieszka pod gołém niebem, w lasach, lub przepędza nocy w zakątach kontrabandzistów i podejrzanych szynkowniach. Takich, którzy nie mają pewnego sposobu utrzymania przez miesiąc, liczą we Francji przeszło 3,600,000. Do tego wykazu należy jeszcze dołączyć 11,400 więźniów galerowych i 7,900, wypuszczonych z innych więzień. — Prefekt policji wydał odezwę zachęcającą do składek na dom zarobkowy, w którym mogliby być umieszczeni żebracy departamentu Sekwany. W skutku téj odezwy podpisał król 4,000 franków, a za przykładem monarchy wiele innych osób podpisało rozma te summy. — Mówią powszechnie, że posiedzenia izb otwarte będą dnia 27 stycznia.

(G. F.)

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Uwagi o użyciu w rolnictwie Nitrum *czyli materji uniwersalnéj. Rzecz przez Ferdynanda* Biesiekierskiego, *gospodarza systematu wielopolowo-płodozmiennego, członka towarzystwa ekonomicznego w Prusiech.*

(Dokończenie.)

Nakoniec, u siebie w Pomarzanach, sam zdziwiony zostałem, gdym spostrzegł duży krzak owsa wyrosły na półtrzecia łokcia, który liczył w sobie sześćdziesiąt kiciastych odnóg; wyrwawszy takowy, przekonałem się, że tylko z jednego ziarka swój początek bierze; dochodziłem zatém, co było powodem do tak wielkiéj płodności, a przejrzawszy miejsce wzrostu, spostrzegłem blisko korzeni leżącą grupę zlanego przez ogień zboża, mającą widocznie dużo cząstek saletry, było to bowiem przed dwoma laty miejsce pożaru. To zdarzenie tym bardziéj mię przekonało o tém, co poprzednicze wypisy nam objawiają i daje mi powód do wniosku, że gdyby użyć można dla roślin pomocy, jaką nam chemja jeszcze dać może, sztuka podobno zwyciężyłaby naturę, tak, że przez nadanie płodności, roślina przeznaczoną z natury wielkość i jakość zmieniłaby w monstrum. Ponieważ zaś we wszystkich przywiedzionych powyższych wyjątkach i w mojém przekonaniu, aby nadać ziarku tę wielką płodność, *Nitrum* jak widziemy pryncypalnie działa, dla tym większego nas przekonania, rozbierzmy tylko dzisiejsze nasze pognoje, których dziś używamy dla zbogacenia żniw naszych, a ujrzemy w tychże te same cząstki soli. Rozbierając chemicznie co jest fermentacja gniła w mierzwach, przekonać się możemy, iż w tenczas, kiedy organicznych istot, jest przyzwoicie odwilżona massa, wystawiona na działanie powietrza i przyzwoity stopień ciepła, wówczas ta massa fermentując, chwyta z powietrza kwasoród, a rojąc się, rozgrzewając i odwilżając, wydaje z siebie wielką ilość gazu wodorodnego, węglistego, siarczystego, fosforycznego i kwasu węglowego; po skończonéj zaś gniliźnie cóż zostaje? oto, tylko cząstki ziemi, węgla, niedokwasu żelaza, magnezu i *różnych soli.*

Albrecht Thaer rozbierając urynę w mierzwach, twierdzi, że ma w sobie rozmaite fosforyczne *kwasorodne sole.* »Ta ciecz prawie wyłącznie składająca się z wody, zawiera jednak wiele nader skutecznych części, właściwy pierwiastek i rozmaite sole fosforyczne.«

Co nas jeszcze tym bardziéj przekona, że mierzwa z uryną ma dużo cząstek saletrzanych, to zapewne, kiedy przytoczę z technologji, z czego w fabrykach wyrabiają saletrę tam gdzie się naturalna nie tworzy. Oto, zsypują na kupę z dawnych stajen, owczarń, obór, gnojowisk, ziemię z gnojem, wszelkie przegniłe części z zwierząt, jako to: zdechliny, krew, skóry, kości, róg, skorupy, przegniłe części roślin, jako to: zgniły owoc, wytłoczyny, łodygi, popiół, korę; przymięszują do tego z starych ścian glinę, wapno, często polewając tę całą massę gnojówką, a tak leżąc do dwóch lat, przez wywaporowanie osiąga fabryka z części organicznych z działu zwierząt, z działu roślin i z działu rzeczy kopalnych, saletrę. (Nitrum)

Nie jestże to więc szanowni rolnicy ten sam balsam życia, który pryncypalnie na wegetalność działa w naszych pognojach? nie jestże to ten sam, który nam Wirgili, Columela, de la Quitinie, Vallemont i inni zalecają? Nie jestło ten sam wreszcie, który tę olbrzymiéj wielkości kap..ę wydał? ten kłos, który tyle pobocznych kłosów miał? ten dziwny krzak owsa, który ja sam swą ręką zerwałem? Niezawodnie, bo on tylko utrzymuje całą harmonję natury w dziale zwierząt i w dziale rzeczy kopalnych. Ta to sól utrzymuje wszystkie ciała w świecie elementarnym w stanie trwałości, a bez niéj wszystkie twory, zwracają się do swego pierwotnego stanu.

Jeśli tedy nic przeciwnego teorji szanowni rolnicy nie spostrzegacie, tedy raczcie odczytać sposób, jakim według mego zdania, sądzę osiągnąć ważny cel niniejszego mego pisma. Każdy z was jednakże niech raczy użyć ostréj krytyki, idzie tu bowiem dla nas nie o małą rzecz; a zarazem mając tę skazówkę, niech zechce według swego przekonania robić uwagi. A gdy tak przejdzie ten przedmiot przez światłą rozwagę wielu biegłych rolników, w tenczas bez wszelkich powątpiewań będziem się mogli wziąść nie doznając strat, do doświadczeń.

Ponieważ Vallemont i Perriere nadając tę dziwną płodność ziarku, przypisują materji uniwersalnéj, a tę mieć chcą utworzoną z płodów przyrodzonych z działu roślin, z działu zwierząt i z działu rzeczy kopalnych: gdy w fabrykach saletry, jak się wyżéj powiedziało, z tychże samych płodów natury osiągnąć saletrę tylko można, więc tę, sposobem jak Denis zaleca, rozpuszczoną w gnojówce wolnéj od przystępu wszelkiéj innej surowéj wody, użyjmy za materją uniwersalną, którą tak doświadczyć zdawałoby mi się. Na morgę magdeburską (ponieważ bardzo rzadko siać wypada dla obiecanego krzewienia) wziąść 10 garcy zboża, jakie się siać

zamyśla, które na ten cel najlepiéj z lekkiego kłosowania osiągnąć, aby mieć same grube i zdrowe ziarno, dla czego jeszcze je chędożyć i pławić potrzeba. Tedy 10 garcy ziarn zamoczyć w trzech funtach krystalizowanéj saletry, lub też w 3 garcach płynu niekrystalizowanego z wszystkich trzech działów wydobytego, rozpuściwszy poprzedniczo czy to saletrę czy płyn w przyzwoitéj ilości gnojówki tak, aby też ciecz nad zbożem na 3 palce stała, a wymieszawszy zostawić spokojnie do 12tu godzin, gdyż jak mi się zdaje, zeschnięte ziarno, niemogłoby być prędzéj przeniknione przez tę materją. Po czém odcedzone, rozłożyć cienko w cieniu przegarniając, a gdy prawie uschnie, zgarnąć takowe w kupkę, tę znowu pozostałym jeszcze płynem skropić, przerobić i tak przez kilka godzin spokojnie zostawiwszy, starać się powtórnie przez cienkie rozłożenie i rozgarnianie przesuszyć. Tak tedy ziarno napojone istotą ożywiającą, która jeszcze ma tę własność, że sobie przyciąga z powietrza cząstki pożywne, można już siać w ziemię pulchną z głębia oraną, w pochmurny dzień lub wieczorem; włóczenie ma być troskliwe, aby ziarno na trzy palce w głąb przynajmniéj dostać, i to zaraz prawie za siewaczem brona iść powinna, by ptaki nie zbierały.

Aby jednak obeznanych z dziełmi Thaera tą manipulacją nie zrazić, czynię tu następującą uwagę: Wielki ten agronom mówiąc o zwyczaju wielu gospodarzy, którzy ziarno do siewu moczyć zwykli, z powodu by kiełkowanie prędzéj nastąpiło, właśnie pisze, że ta operacja wyborne skutki mieć będzie, jeśli znaczna susza nie nastąpi; w przeciwnym razie, skoroby ta kiełkom odjęła potrzebną wilgoć, niezawodnie muszą takowe obumierać. Lecz pomijać, że to ziarno, jak się powyżéj powiedziało, jest duchem ożywnym napojone (nie tak zaś jak rozumie pan Thaer), a który przyciąga sobie z powietrza pożywne zawsze cząstki, przeto nadzwyczajna susza mogłaby tu tylko szkodzić; z resztą, od dawnych bardzo czasów ogólna też zasadą jest, aby siew po deszczu lub przed nim, jeśliby się dał przewidzieć, trzeciego lub czwartego dnia przedsiębrać.

Następny zarzut mógłby mi kto uczynić przeciw téj manipulacji, pozornie albowiem zdaje się to być teorji Thaera przeciwne, gdyż namoczonego ziarka młoda roślina, otrzymując swe pierwsze pożywienie z substancji, jaka jest tym sposobem przy ziarku, skoro już zaczyna za pomocą swych korzonków przyciągać żywność, w tenczas zdają się te być już za bardzo oddalone, aby mogły korzystać z tego środka pognoju, który jest przy ziarku. Zarzut ten jednakże byłby zawsze do zbicia, bo przyczyną pierwiastkową żyzności jest sól maciczna, która przez ciepło słoneczne wysuszona, staje się chciwą do połknięcia z atmosfery powszechnéj i wszystko ożywiającéj istoty, jaką jest saletra. Ten zaś duch ożywiający sprawuje, że sól maciczna, staje się płynną, którą to nasienie leżące w ziemi gdy się napoi, fermentuje i czyni je zdolnym do wydania wewnętrznéj władzy ułatwiającéj przystępu z powietrza cząstek pożywnych, za pomocą których ziarno kiełkuje i następnie wzrost swój bierze; zdaje się zatém nie nie zależeć ziarnu, czy pierwotną pożywność ma na sobie, czy obok.

Lecz pomimo zachęceń Wirgilego, Kolumelli i innych, chociażbyśmy się i pominęli z manipulacją przez moczenie zboża do zasiewu w materji uniwersalnéj, czyli *Nitrum*, to jeszcze środkiem następującym ten sam skutek mógłby być osiągnięty. Zawsze materji uniwersalnéj nam trzeba, przeto w polu, gdzie się gnoić zamyśla, możnaby składać na znaczną kupę, sposobem jak robią za granicą rolnicy, tak zwany *Mengedünger*, czyli, jak Anglicy zowią *Kompost*, następujące odchody: z działu zwierząt, zdechliny, krew, tłustość, urynę, gnój, kiszki, skóry, włosy, sierć, wełna, pierze, kości, rogi, skorupy, gałgany wełniane, kapelusze stare, obuwia stare i t. d.; z oddziału roślin, zepsute owoce, nasiona, zboże, wytłoczyny, liście, łodygi, słoma, odchody z fabryk krochmalu, od piwa, gorzałki, spruchniałe drzewo, wiorzyska, węgle, popiół, sadze, kora, łyka, odchody lnu, konopi, gałgany lniane i konopne; z działu rzeczy kopalnych, margel, wapno, glina z starych murów. Wszystko to cokolwiek tylko rolnik z tych trzech działów odchodu z przyrodzonych płodów ma i mieć może, niech zgromadza przekładając mocno wszelkiego rodzaju gnojem, na kupę, podesłaną dobrze chrustem, która dla ułatwienia odchodu uryny, powinna być ustawiona nad dołem. Gdy czas przyjdzie uprawy, która grunt spulchnić z głębia winna, tedy w dniu wolnym od wiatru, trzeba ją zapalić, pilnując ażeby wszystko w popiół się zamieniło. Popiół takowy, widziemy iż musi mieć te same części materji uniwersalnéj, który zmięszaćby wypadało z dobrą jaką ziemią, aby pyłkowate substancje tejże się trzymały. Do trzech tedy części zamierzonego siewu, wmięszać czwartą część powyższego popiołu z ziemią, a dobrze zmięszawszy zręczny siewacz niech zaraz rozsiewa. Zaraz także trzeba bronować, ażeby ziarko w dostatecznéj odległości jedno od drugiego przypadło, na trzy cale głębokości, gdyż tym sposobem głęboko przez sól roślinną od powietrza rozwiązaną, jest przywiedzione do fermentacji i rozwiązania się, a tak wypuszcza z siebie główny stempelek, z którego jeśli dobrze jeszcze dla głębokiego wpadnięcia w ziemię ziarka, tąż przykrytym będzie i od innych ziarn oddalony (dla czego rzadki siew jest konieczny) kilka powstaje pączków pełnych części pożywnych, z tych znowu puszczają się osobne pniaczki, co tak długo trwać zwykło, dopóki one ziemią przykryte będą i dosyćby miały miejsca, do ciągnienia potrzebnych sobie pożywnych soków. Z tąd wynika, że łatwo przypuścić musiemy to, co nam rozmaici pisarze wskazują, że ziarko podsycone przez *Nitrum* czyli materją uniwersalną, wydać tym sposobem może kilkadziesiąt i pareset kłosów.

Szanowni ziemianie! Oto są uwagi zebrane, których mi był powodem pierwotnym poemat o ziemiaństwie Wirgilego. Wykładać pożytki jakieby z tąd dla rolnictwa wynikły, byłoby rzeczą zbyteczną dla nas, bo takowe sami lepiéj odemnie czujecie. Poddając takowe pod światłe wasze roztrząśnienie, a gdy zechcemy robić doświadczenia, w ów czas pamiętajmy na przestrogę jednego z pisarzów francuzkich: »Gdyby przypadkiem nie powiodło się doświadczenie, nie należałoby już dla tego utrzymywać, że metoda jest błędna, ale potrzeba starannie dochodzić, w czém postępowanie nie było dokładne, lub o ile od metody odstąpiono.«

Licytacja.— Dnia 17 t. m. i r. o godz: 10 rano w Warszawie przy ulicy Królewskiéj Nro 1076 i przy ulicy Bugaj Nr 215 i 216 o godzinie 3ciéj po południu różne meble i sprzęty przez publiczną licytacją sprzedane będą.— Dan w Warszawie dnia 15 grudnia 1828 roku.

Fr. Rydecki. K. S.